

Geodezyjna Izba Gospodarcza nie zgodziła się z argumentami starostwa i wniosła odwołania do Urzędu Zamówień Publicznych.

15 lutego reprezentanci Geodezyjnej Izby Gospodarczej i starostwa powiatowego w Żywcu stanęli przed zespołem trzech arbitrów UZP, dowodząc swoich racji. W czasie rozprawy przedstawiciele zamawiającego (radca prawny Zygmunt Sapława oraz szefowa POD-GiK Barbara Łagowska) wnosili o oddalenie odwołania. Argumentowali, że standard SWDE służy do udostępniania i wymiany danych, natomiast system EWID2000 do prowadzenia ewidencji gruntów i budynków i generowania stosownych raportów. I taki system funkcjonuje w tamtejszym starostwie. Zarzut dotyczący braku terminów udostępniania dokumentacji uznali za bezzasadny, gdyż określają je odpowiednie przepisy o zgłaszaniu prac geodezyjnych i kartograficznych. Poza tym obie strony (zamawiający i wykonawca) z samej istoty zamówienia, powinny dążyć do jego planowej realizacji. Z kolei niesymetryczność projektowanej umowy w ich ocenie nie miała miejsca, gdyż zamawiający powinien już na etapie umowy zabezpieczyć swoje interesy, natomiast w razie konfliktu wykonawcy zawsze pozostaje droga sądowa do dochodzenia swych roszczeń. Dowodzili też, że nie można precyzyjnie określić liczby budynków i lokali będących przedmiotem prac. W ich opinii oferent tak powinien oszacować cenę, by mógł zrealizować zamówienie.

Przedstawiciele Geodezyjnej Izby Gospodarczej (Wojciech Matela i Marek Ziemak) przytoczyli z kolei treść § 51 ust. 2 rozporządzenia w sprawie ewidencji gruntów i budynków, który pominięto w uzasadnieniu oddalenia protestu przez starostę żywieckiego, oraz instrukcję G-5. Wynika z nich, że standardem wymiany danych ewidencyjnych w Polsce jest SWDE oraz że wykonawca prac z zakresu ewidencji gruntów i budynków zobowiązany jest do opracowania danych w postaci akceptowalnej przez system, w jakim prowadzona jest ewidencja. Innymi słowy, przepisy nie wskazują wykonawcom konkretnego oprogramowania do stosowania, ponieważ standard SDWE umożliwia prowadzenie prac w każdym z ponad 30 funkcjonujących w kraju systemów. Za niedopuszczalne uznali oni formułowanie zamówienia na założenie

ewidencji budynków i lokali bez określenia w SIWZ dokładnej liczby lokali i budynków. Podtrzymali też zarzut dotyczący ryczałtowego określenia ceny.

Po półtoragodzinnej naradzie zespół trzech arbitrów Urzędu Zamówień Publicznych ogłosił wyrok. Arbitrzy doszli do wniosku, że zasadniczy zarzut podnoszony przez GIG, a dotyczący wymogu zastosowania systemu EWID2000, jest całkowicie zasadny. Aby bowiem wykonać zamówienie, nie było konieczne posiadanie przez wykonawcę ww. oprogramowania. Takie postawienie sprawy godziłoby bowiem w zasady wolnej konkurencji. Stwierdzili również, że zamawiający nie powinien stosować cen ryczałtowych, lecz jednostkowe. Z kolei w kwestii zapisów projektowanej umowy na wykonanie zamówienia arbitrzy uznali, że nie koliduje ona z istniejącymi przepisami.

W konsekwencji zespół unieważnił zamówienie, a kosztami postępowania obciążył starostwo. Od wyroku przysługuje skarga, jaką starostwo może wnieść w ciągu 7 dni od otrzymania wyroku do sądu okręgowego.

Precedensowy wyrok arbitrów UZP trafił na sympatyczną ekipę z Żywca. Na kogoś jednak w końcu musiało trafić. Sam problem jest, niestety, mniej sympatyczny, dotyczy bowiem reguł gry panujących na naszym rynku. A te są takie, że oprogramowanie EWID2000 (producent – KPG, spółka zależna ComputerLandu) ma dwie ceny: za symboliczną złotówkę może je „kupić” administracja, a za grube tysiące – firma wykonawcza. Ale nawet jeśli założymy, że cena ta byłaby umiarkowana, to i tak trudno oczekiwać, że firma wykonująca prace w zakresie ewidencji gruntów na terenie całego kraju kupi sobie po 5 pakietów każdego z ponad 30 możliwych systemów!

Arbitrzy Urzędu Zamówień Publicznych przypomnieli jednak, że ustawodawca zawarł w przepisach dotyczących ewidencji gruntów i budynków wystarczająco precyzyjne zapisy, by pozwolić firmom na uczciwą konkurencję. A Geodezyjna Izba Gospodarcza pokazała, że warto walczyć o swoje i że dzięki jej działaniu nawet niewielkie firmy nie stoją na straconej pozycji. Na zamówienie warte około 400-500 tys. złotych trzeba będzie ogłosić w Żywcu nowy przetarg.

JERZY PRZYWARA

DESIGNJET 4500 DO WIELKICH FORMATÓW

HP wprowadził na polski rynek nową serię drukarek HP Designjet 4500. Urządzenia tej serii zapewniają dużą wydajność druku w kolorze przy niskich kosztach eksploatacji. Ponadto mogą pracować bez dozoru. Mają także rozbudowany zestaw funkcji ewidencjonowania zadań i zarządzania obiektami.



Dzięki zastosowaniu technologii HP Double Swath na wydrukowanie arkusza o powierzchni 1 m² z kolorową grafiką drukarka z tej serii zużywa tylko 0,17 ml atramentu. W ciągu godziny można wydrukować 100 arkuszy formatu A1 z rysunkami w czerni lub w kolorze. Ponadto drukarki z tej serii zapewniają rozdzielczość 2400 x 1200 dpi oraz dokładność linii ±0,1%. Są więc dobrym rozwiązaniem dla użytkowników drukujących precyzyjne rysunki projektowe, plany lub wykresy.

Każda drukarka dostarczana jest z dwiema rolami podawania nośnika. Długość nośnika na każdej z nich może wynosić do 175 m. Dzięki temu urządzenie można pozostawić bez dozoru na co najmniej sześć godzin (w tym czasie nie trzeba wymieniać rolek). Wkład drukujący o pojemności 775 ml wystarcza do wydrukowania 1500 stron formatu A0 z grafiką liniową. Wraz z opcjonalnym odbiornikiem, który prostuje nośnik i mieści maksymalnie 200 arkuszy A0, urządzenie stanowi kompletną bezobsługową linię produkcyjną.

W Polsce, poza wielkoformatowym modelem HP Designjet 4500 (dostępnym w cenie brutto 67 124 zł), dostępna jest drukarka postscriptowa HP Designjet 4500ps oraz zintegrowane urządzenie wielofunkcyjne (drukarka/skaner/kopiar-ka) oznaczone symbolem HP Designjet 4500mpf.

ŹRÓDŁO: HP POLSKA